Nr 215. We Lwowie, Środa dnia 20. Września 1882. Rok XV.

WYCHODZI CODZIENNIE.

Przedpłata wynosi we Lwowie rocznie 18 złr. — półrocznie 9 złr. — kwartalnie 4 złr. 50 cnt. — miesięcznie 1 złr. 50 cnt. ... pocztową w Państwie Austrjackiem: ... 24 złr. — półrocznie 12 złr. — kwartalnie ... miesięcznie 2 złr. ... pocztową za granicą: do ... Niemiec: ... 50 marek — kwartalnie ... marek 5 sg. — ... Francji, Anglji, Belgji, Włoch i Szwajcarji: rocznie 80 franków — kwartalnie 20 franków.

Numer kosztuje 10 centów.

Rękopisów redakcja nie zwraca.

DZIENNIK POLSKI

Przedpłatę i ogłoszenia przyjmują we Lwowie:

Biuro Administracji „Dziennika Polskiego" przy ulicy Sykstuskiej l. 2. w domu p. Bernsteina; — w Wiedniu, Hamburgu, Frankfurcie n. M.; Berlinie, Lipsku, Bazylei Szwajcarji i Wrocławiu pp. Haasenstein et Vogler; we Wiedniu A. Oppelik R. Mosse, Rotter i Sp.; w Warszawie Reichman et Frendler Biuro anonsów, w Paryżu pułkownik Raczkowski Faubourg Poissonière 33. — Ogłoszenia przyjmuje Agencja p. Adama Chorowskiego Rue Clement 4 Paris.

Ogłoszenia przyjmuje się za opłatą 6 centów od miejsca objętości jednego wiersza drobnym drukiem (petit.)

Listy z pieniądzmi mają być przesyłane franco do Administracji „Dziennika Polskiego". — Listy reklamacyjne niepieczętowane nie podlegają opłacie.

Reklamy w rubryce „Nadesłane" 20 ct. od wiersza.

Lwów 19. września.

Petycja gmin powiatu przemyskiego poruszona nieregularności w rozkładzie podatku gruntowego, jak się pokazuje z licznych reklamacyj — są nietylko lokalną klęską powiatu, który się pierwszy odezwał do Sejmu. O podobnych dziwactwach donoszą nam z różnych okolic.

Chłop otrzymawszy nowy arkuszyk gruntowy, nieświadom co się w nim znajduje, przespał po większej części termina reklamacyjne, i dopiero gdy się pojawiła egzekucja, ujrzał całą fatalność swojego położenia, zmuszony płacić sumy, o których przedtem nigdy nie miał pojęcia.

Są wypadki, gdzie właścicielowi 1½-morgowemu nałożono 140 złr. podatku gruntowego. W innych razach jeden gospodarz musi płacić za wspólników parceli, która zostawała i zostaje w odrębnem używaniu kilku właścicieli i już przy pomiarze powinna była ta okoliczność być uwidocznioną w mapach katastralnych. Tymczasem w mapach nie ma śladu takiego rozdziału. Pokazuje się, że ludzie, którzy je sporządzali, nie zadawali sobie pracy. Wszak nie byli to stali i odpowiedzialni urzędnicy, lecz tylko przynajęci dyurniści, którzy wiedząc, że po skończonej robocie zostaną puszczeni „na zieloną paszę," postępowali sobie według zasady „après moi le deluge." Superrewizje zaś ich operatów musiały być sporządzane chyba przy zielonym stoliku, zamiast na gruncie, bo przecież gdyby pierwotne zestawienie sprawdzano na miejscu, w asystencji pełnomocników gminy, takie jaskrawe usterki musiałyby być dostrzeżone i naprawione.

Są wypadki bardzo liczne, że chłopu przypisano w arkuszyku grunta, których nigdy nie posiadał, ani nawet familja jego, lub takie, które się dują w dziesiątych rękach. Tym sposobem jeden musi płacić za drugiego, lub za kilku innych, podczas gdy tamci wychodzą zupełnie swobodni od wszelkich obowiązków wobec urzędu podatkowego.

Łatwo pojąć, w jakich kłopotach znajduje się obecnie mnóstwo tym sposobem pokrzywdzonych, i w jakich trudnościach znalazły się naraz starostwa i urzędy podatkowe.

Włościanie gromadami nachodzą starostwa, prezentując mylne arkuszyki, i żaląc się na taką robotę. Kazano im wnosić rekursa. Więc nastało żniwo dla pokątnych pisarzy, którzy po kilka guldenów każą sobie płacić od sztuki i wybierają od chłopów kwoty „na stęple", choć tego rodzaju podania są wolne od stępla.

Rekurenci wnoszą podania do starostw lub do urzędów podatkowych, lub do urzędów skarbowych na ręce starostw. Donoszą nam, że w wielu wypadkach, rekursa takie w krótkiej drodze bywają im zwracane, jako niestosownie adresowane, ale zwykle w takich porach, kiedy już zobowiązany do zapłaty, ma do czynienia z egzekutorem, zabierającym mu rzeczy z komory, stajni i stodoły.

Ze starostw odsyłają żalących się do inspektorów podatkowych, ten odsyła ich do urzędów podatkowych, a ztamtąd wypychani są do archiwum map katastralnych, i tak bez rady błąkają się ludzie od jednej do drugiej dykasterji.

Widać z tych faktów, że nietylko pierwotne operaty pomiarowe są wadliwe i pełne błędów, ale cała procedura reklamacyjna znajduje się na mylnych tropach. Wynikiem zaś wszystkiego jest tylko ciężar, który nagle spadł na nieświadomego rzeczy chłopka.

Stan tak nie może trwać i nie może pozostać. Załatwianie pojedynczych rekursów nie do-

zachował Wydział krajowy taką samą, jak przy zamknięciu rachunków za rok 1879. Zasadniczych zmian żadnych Wydział krajowy nie zaprowadził, lecz tylko dla uzyskania oszczędności w kosztach druku, poczynił pewne zmiany w sposobie drukowania tych zamknięć, a to

w myśl uchwały Sejmu z dnia 8go października 1881.

Przegląd wydatków i dochodów okazał wyniki następujące:

Ustawa sejmowa z dnia 17. lipca 1880 r. ustanowiła sumę wydatków na rok 1880, na 3,013.049 w wydatkach zwyczajnych, zaś 266 500 w wydatkach nadzwyczajnych, razem więc na 3,279 549 złr. Uchwałami Wys. Sejmu z dnia 20. i 24. lipca 1880 r. ustanowione zostały jako kredyty dodatkowe: na potrzeby szkół rolniczych i folwarku w Dublanach 4.500 złr., na pokrycie niedoborów z lat ubiegłych 648 478 zł., na pożyczkę dla Marconiego 5.000 złr., na uposażenie funduszu budowy gmachu sejmowego 109.785 zł., razem 767.763 złr.

Ogółem więc suma wydatków preliminowana na rok 1880 wynosiła 4,047 312 zł. Ze zaś przedłożone przez Wydział krajowy zamknięcie rachunków za rok 1880 wykazuje, iż rzeczywiste ogólne wydatki, tak zwyczajne jak i nadzwyczajne funduszu krajowego w ściślejszem znaczeniu, wynosiły w roku budżetowym 1880, kwotę 4,130.681 złr., okazuje się przeto, że wydatki rzeczywiste były większe od preliminowanych w budżecie o 83.359 złr.

Dochody funduszu krajowego w budżecie na r. 1880 preliminowano na 3.363.017 zł. Na podstawie uchwał Sejmu z dnia 20. i 24. lipca 1880 doliczono do dochodów 1500 złr. jako 1szą ratę z kwoty 6000 zł. należącej się od gal. Towarzystwa gospodarskiego i 758.263 zł. pożyczki zaciągnięte na pokrycie niedoborów z lat ubiegłych i na uposażenie funduszu budowy gmachu sejmowego. Ogólna zatem suma preliminowanych dochodów na rok 1880 wynosiła 4,122.780 zł. Dochody rzeczywiste wynosiły w r. 1880 4,032.351 zł., były więc mniejsze od preliminowanych w budżecie o 90 430 złr.

Między innemi w rubr. XIII. „Dodatki do podatków" preliminowano w budżecie na rok 1880 kwotę 2,569.000 złr., wpłynęło zaś rzeczywiście tylko 2,523.689 zł. czyli wpłynęło mniej niż preliminowano o 45,311 zł. Sejm uchwalając dodatki do podatków na r. 1880 przyjął wysokość jednego centa dodatku na 69.433 zł., podług rzeczywistego zaś dochodu 1 cent dodatku czynił w r. 1880 tylko 68.208 zł. Z udzielonego Wydziałowi krajowemu przez c. k. krajową dyrekcję skarbu zamknięcia rachunków podatków państwowych okazuje się, iż właściwa należytość bieżąca za r. 1880 wynosiła 2,608.616 zł. (czyli 70 503 zł. na 1 cent). Na rachunek tej należytości wpłynęło jednak tylko 2,357.795 zł. po zwrotach wypłaconych opodatkowanym 23.129 zł., pozostała więc zaległość z r. 1880 227.691 zł. Na rachunek zaś zaległości z lat ubiegłych, które podług zamknięcia rachunków z r. 1879 wynosiły 377.603 zł., wpłynęło w r. 1880 165.894 zł., tak, że z tych zaległości pozostało jeszcze 211 709 zł., razem więc zaległości podatkowe z końcem r. 1880 wynoszą 439.400 zł. W porównaniu z r. 1879 powiększyły się one o 61.797 zł. Z ogólnej kwoty zaległości, według ustanowionych przez wys. Sejm w tej mierze norm, umieszczono kwotę 227.691 zł. w rubryce należytości czynnych z r. 1880, resztę zaś 211.709 zł. przeniesiono do osobnego wykazu zaległości z lat dawniejszych.

Jeżeli ogólną kwotę rzeczywistych wydatków 4,130.671 zł. porównamy z ogółem rzeczywistych dochodów 4,032.351 zł., przekonamy się, że przewyżka rzeczywistych wydatków nad rzeczywiste dochody, czyli że niedobór za r. 1880 wynosi 98.320 zł., który dla zamknięcia rachunku pokryto chwilową pożyczką od funduszu pożyczki krajowej z r. 1873, a zwróconą bezzwłocznie na rachunek r. 1881.

Budżet na r. 1880 nietylko że nie wykazył niedoboru, ale uchwalony został z nadwyżką dochodów w kwocie 75.468 złr. W porównaniu więc z budżetem rzeczywisty wynik z r. 1880 ...t niekorzystny o 173.789 złr.

Komisja budżetowa zbadawszy bliżej powody ...aturę tego niekorzystnego wyniku, pozwala sobie następujące poczynić uwagi:

Wydatki funduszu krajowego rozpadają się ... dwie kategorje: 1) na wydatki zależne od ...porządzeń Wydziału krajowego i 2) na takie ...datki, które od zarządzeń Wydziału krajowego ... zależą.

Jeżeli wykazane w zamknięciu rachunków ...ólne przekroczenie wydatków w kwocie 83.359 ... rozbierzemy odnośnie do tego podziału, prze...namy się:

1. że na kategorję wydatków niezależnych ... rozporządzeń Wydziału krajowego przypadają ...stępujące przekroczenia: w rubr. IV. (koszta ...szczepienia) 119 złr., w rubr. V. (wydatki sani...rne) 1.112 złr., w rubr., VII. poz. 87, 87 a. b. (wydatki na zasilenie funduszu szkolnego 63.013 ..., razem 64.244 złr.

2. że przekroczenie w rubr. VII. poz. 67 ...ydatki na folwark w Dublanach) 10.799 złr. ... rubr. VII. poz. 68 (rata pożyczki ciążącej na ...kole czernichowskiej) 503 złr. powstały z tego ...wodu, ponieważ na te wydatki nie zamieszczono ... w budżecie na rok 1880 żadnego kredytu. Po ...leżytem uwzględnieniu tych kwot, wynoszących ...zem 75.546 złr. pozostanie właściwe przekroczenie w wydatkach, zależnych od zarządzeń Wydziału krajowego w kwocie 7.813 złr., przyczem ...uważyć należy, że w ogólnej sumie wydatków ...eszczą się jeszcze wydatki nieprzewidziane ...rotne, a mianowicie: zaliczki dane urzędnikom ...351 złr. i wydatki poniesione w zastępstwie innych funduszów i chwilowe pokrycie ich niedoborów 14.374 złr.

Dochody wykazano mniejsze od budżetu o 90.430, jeżeli jednak uwzględnimy, że dodatki do podatków dały mniejszy dochód o 45.311 złr., i że z udzielonych gminom pożyczek na zasiewy w kwocie 500.000 złr. pozostało w zaległości 95.005 złr., w skutek tego, że niedostatek wielu gmin spowodował Wydział krajowy do powstrzymania bezwzględnego ściągania należytości — które to zarządzenie Wydziału krajowego wys. Sejm za słuszne uznał — przekonamy się, że niedobór w dochodach, na których rezultat Wydział krajowy wpłynąć nie był w możności, wynosi 140.316 złr. Odtrąciwszy od tego powyżej wykazaną ogólną sumę dochodów mniejszych od budżetu 90.430 złr., pozostanie kwota 49.886, jako dochód większy uzyskany w rubrykach zależnych od zarządzeń Wydziału krajowego; a jeżeli od tej kwoty odejmiemy 14.199 złr. jako dochód z folwarku w Dublanach nie preliminowany w budżecie i 7813 złr., jako właściwe przekroczenie w wydatkach, pozostanie ogólny korzystny wynik z własnej gospodarki Wydziału krajowego 27.874 złr., nie licząc wykazanych wydatków chwilowych zwrotnych w kwocie 23.025 złr.

Jak powyżej wykazano, pokrył Wydział krajowy niedobór r. 1880 w kwocie 98.320 złr. pożyczką chwilową od funduszu pożyczki krajowej z r. 1873, zwróconą bezzwłocznie na rachunek r. 1881, czyli innemi słowy: Wydział krajowy przeniósł ten niedobór na r. 1881. Komisja budżetowa uznaje, że Wydział krajowy słusznie sobie postąpił, gdyż niedobór r. 1880 ma zupełne prawie pokrycie w kwocie 95.005 złr., wykazanej jako zaległości pożyczek udzielonych gminom na zasiewy, które to zaliczki w r. 1881 całkowicie prawie do kasy krajowej wpłynęły. Po koniec czerwca 1882 pozostałe zaległości u 21 powiatów wynoszą tylko kwotę 8363 złr.

Ruiny Starego Halicza.

Wniesiona do Sejmu prośba dra Izydora Szaraniewicza, profesora uniwersytetu lwowskiego i Leona Lawreckiego, gr. kat. proboszcza w Załukwi o pieniężną zapomogę, w celu dalszego rozkopania i zachowania ruin staroruskiego książęcego grodu (o której wzmiankowaliśmy przed kilku dniami) opiewa:

Wysoki Sejmie! Idąc za wskazówkami książeczki „Staroruski książęcy gród Halicz", krytycznego studjum przez dra Izydora Szaraniewicza, który to autor na podstawie wzmianek w kronikach, topograficznej nomenklatury i tradycji o cerkwi Spasa (Zbawiciela), zachowanej w sądowo-spornym akcie z r. 1628 starał się udowodnić, że staroruski gród Halicz nie leżał tam, gdzie obecnie nad Dniestrem, lecz na wyżynie nad Łomnicą, i że teraźniejszy Halicz jest późniejszą osadą na prawie magdeburskiem — szukali niżej podpisani za śladami tego starożytnego rusko-książęcego grodu na polach, rozściełających się między rzekami Łomnicą, Łukwią a Dniestrem, przedewszystkiem zaś na tych, które się ciągną wzdłuż rzeki Łomnicy po prawym jej brzegu.

I w istocie! Zjednoczonym siłom podpisanych udało się szczęśliwie dotąd odkryć fundamenta trzech bazylik, zbudowanych w bizantyńskim stylu, a wskazujących swoją formą i budowlanym materjałem na pochodzenie z XII. i XI. wieku. Bazylikami temi są: wspomiana w kronice kijowskiej pod rokiem 1152 cerkiew św. Spasa (transfigurationis D. n. J. Chr.) jako cerkiew zamkowa halickich książąt Włodzimirka i Jarosława Osmiomysła na erekcjonalnem polu gr. kat. parafii w Załukwi, — fundament rotundy (Rund-Kuppel-Bau) na polu Karaima Józefa Nawachowicza z Załukwi, i w zeszłą sobotę t. j. 9. t. m. odkryty fundament obszernej bazyliki nad uroczyskiem „Biduń" ze strzałą naw na wschód i z trzema absydami na niwach gospodarzy z Załukwi: Filipa Głuszka, Romana Petrasza dzieci i na niwie Teodora Worobczaka, pobereżnika z Sokoła.

Teraz więc można już powiedzieć, że hipoteza, wypowiedziana przed dwoma laty w rzeczonej książeczce o położeniu staroruskiego książęcego grodu Halicza tak co do swoich zasad jak i co do jej konsekwencji prawie w zupełności się sprawdza.

Starożytny Halicz leżał nad Łomnicą, a liczba jego kamiennych świątyń i innych budowli, otaczających niegdyś te świątynie, z których to budowli wielka część, jakkolwiek była po części drewnianą, miała murowane fundamenta, dziś już ziemią pokryte, otóż liczba ta była widocznie znaczną i wielką.

Podpisani uważają teraz zadanie odkopania i zachowania ruin dawnego Halicza, tej pierwotnej rezydencji książąt naszego kraju, jako sprawę, obchodzącą nie tylko jedynie narodowość ruską, ale także cały kraj i całą jego wykształconą społeczność.

Do tego czasu rezultaty te osiągnęli podpisani za pomocą prywatnych składek, a mianowicie przyczynił się datkiem na ten cel „ruski Dom narodny," a znaczniejszym datkiem obywatel z Okna, p. Władysław Fedorowicz.

Gdy te datki już się wyczerpały, udają się teraz podpisani do wys. Sejmu, z prośbą następującej treści:

1. By wys. Sejm przyzwolił odpowiednią sumę, a to:

a) na rozkopanie najbliższej okolicy cerkwi św. Spasa, bezsprzecznie uwagi godnej pod względem archeologicznym;

b) na zakupno gruntu, na którym stoi odkopany fundament rotundy;

c) na zakupno części gruntów, na których został odkryty fundament czwartej już (właącznie z kościołem św. Stanisława) na polach w Załukwi znanej świątyni bizantyńskiego stylu;

d) na całkowite przekopanie wszystkich trzech po części odkrytych fundamentalnych ruin, a wreszcie

e) na zachowanie tych cennych i jedynych zabytków naszej przeszłości przed pożerającym wszystko zębem czasu.

2. By wys. Sejm tę pieniężną pomoc wyraźnie na ten cel wyznaczył, nie włączając jej do ogólnej subwencji, mającej się przyzwolić na konserwację innych budowli i zabytków sztuki w Haliczu i w ogóle w naszym kraju, i żeby na użycie tej sumy i rozporządzanie nią przez podpisanych jako inicjatorów rzeczonego dzieła, za pośrednictwem krajowego konserwatora najłaskawiej przyzwolił.

Wystawa rolniczo-przemysłowa w Przemyślu.

Przemyśl 11. września. (*Maszyny i narzędzia rolnicze.*) Dział ten najliczniej i może najlepiej był reprezentowanym na przemyskiej wystawie. U samego wejścia przed głównym budynkiem zajęły miejsce maszyny Cegielskiego z Poznania, Claytona i Shuttlewortha i Michała Dornwalda z Przemyśla.

Fabryka Michała Dornwalda znajduje się w ręku bardzo przedsiębiorczem, wyrabia młocarnie, pługi, młynki, i inne narzędzia. Robota staranna. Zakład ten znany od kilkunastu lat walczy z wielkiemi trudnościami. Znakomitem wykończeniem i czystością wyrobów odznacza się firma Bronisława Deskura we Lwowie, zajmująca się wyrobem maszyn rolniczych i górniczych.

Następnie podnieść musimy produkcję Zakładu Drohowyskiego. Zakład ten wystąpił dzisiaj jako konkurujący nietylko o nagrodę, lecz nawet szedł o lepsze z fabrykantami przyjmując liczne zamówienia. Zakład ten wyrabia grabiarki, wozy, pługi à la Sack, ruchadła itp. Szczególną uwagę zajęła brona klawiszowa systemu p. R. Cichockiego. Przyrząd ten do wyplenienia perzu i innych chwastów wyborny, działa także jako zwykła brona i zyskał sobie ogólne uznanie tak znawców, jak i rolników. Z firm krajowych biorących udział na wystawie, musimy podnieść zakład Jana Wychery. Fabryka ta jak jej licznie zgromadzone wyroby świadczą, jest wyłącznie krajową i wszechstronnością wyrobów gospodarskich inne fabryki w kraju usiłuje przewyższyć. Szczególnie interesowały na wystawie sztyftowe młocarnie, odznaczające się precyzją w młóceniu i tem, że z powodu usunięcia cepów i zastąpienia ich sztyftami, słoma zupełnie niezmierżwiona z młocarni wychodzi. Przy wytrzęsaczach widzieliśmy też nowy postęp. Oto zamiast dawnego umocowania na sztabach żelaznych, wytrzęsacze umieszczone są na listwach drewnianych, które wprawdzie pod względem wytrwałości żelaznym ustępują, ale za to w elastyczności i praktyczności je znacznie przewyższają. Maneże, młynki, pługi i inne wyroby odznaczają się starannem montowaniem i czystem wykonaniem.

Jeszcze pozostają nam trzej więksi wystawcy: **Doule** z Białej, wystawił bardzo tanie i praktyczne pompy tłoczące, i odznaczające się pojedynczym składem i przystępną ceną (40 złr.). **Petersheim** z Krakowa, przedstawił siewnik szerokorzutny i rzędowy, młocarnie, sieczkarnie, etc., a Edmund **Schmeja** z Białej, rozmaitego rodzaju młynki dosyć pojedynczej konstrukcji. — Ograniczając się ściśle do produkcji krajowej musimy podnieść, tę okoliczność, że wyrób poprawnych narzędzi rolniczych wzmógł się u nas znacznie. Dowodem tego są narzędzia przedstawione przez mniejszych producentów.

Podnieść tutaj musimy pług Dombrowskiego z Tuczemp, Foltyna z Radłowej i Nanowskiego z Ustrzyk. Prócz tego Mordawski Wojciech z Szalowy, a Michał Sochacki z Sędziszowa, wystawili w większej ilości pługi krajowej roboty.

Z uznaniem podnosimy firmę p. Cegielskiego z Poznania, która przedstawiła znakomite wyroby. Przedmioty przez firmę tę wystawione zalecają się lekkością, doskonałem wykończeniem i taniością, tak że podobno wszystkie chętnych znalazły odbiorców. Szczególnie interesowała torfiarka. Maszyn tych bowiem dotąd prawie nie znano w Galicji, gdzie obecnie czynią się zachody około eksploatacji torfu na większą skalę. O innych przedmiotach wystawionych przez firmy zagraniczne bądź tutejsze, a będące zagranicznym wyrobem, nie wspominamy, gdyż tylko miejscową krajową produkcję mamy na oku.

Dział ten był na wystawie najbardziej interesującym. Ruch tutaj był największy. Co chwila odzywający się gwizd lokomobili Clayton et Shuttlewortha tudzież Vogla z Lipska dawał znać bądź to o jakiej próbie lub innej pracy. Próbowano, oglądano, a co najważniejsza robiono zakupna.

Skutkiem wystąpienia firmy Cegielskiego i Zakładu drohowyzkiego, ceny niektórych przyrządów spadły znacznie, tak np. pług Sacka odpowiedni dla naszych gospodarstw spadł w cenie nagle na 42 złr. Szowinizm praktyczny, jaki przed kilku laty panował, upadł zupełnie i dzisiaj przy teoretycznem i praktycznem wykształceniu naszych gospodarzy tylko przedmioty rzeczywiście przydatne i użyteczne znajdywały uznanie i nabywcę.

ZIEMIE POLSKIE.

Warszawa 17. września. Na całej przestrzeni drogi demblińsko-dąbrowskiej, której budowa tak niedawno się rozpoczęła, panuje obecnie ruch i życie. Roboty, jakkolwiek z powodu późnego do nich przystąpienia nie zupełnie jeszcze rozwinięte i prowadzone mniejszemi siłami, postępują szybko i energicznie. Na oddziałach V-ym i VI-ym, to jest od Kielc po Nidę i od Nidy do Sędziszowa i Gniewęcina, funkcjonują ku wielkiej radości okolicznych mieszkańców dwie małe lokomotywy, sprowadzone przez przedsiębiorców pp. Prausa i Majewskiego z mnichowskiej fabryki Kausa i sp. Pracują one głównie nad robotami ziemnemi w Tckarach pod Chęcinami, przy budowie grobli i umocnień mostowych na rzece Nidzie we wsi Brzeźne, dalej na Podklasztorzu pod Jędrzejowem, oraz w kilku innych miejscowościach.

Do tymczasowych dróg roboczych użyte są relsy z fabryki stali na Pradze. Wagoniki robocze według pomysłu i rysunku przedsiębiorców wykonała także warszawska fabryka dziś udziałowa, a dawniej pod firmą K. Rudzkiego istniejąca.

Cała służba gospodarczych pociągów, jak maszyniści, ich pomocnicy, brekowi, składa się z krajowców; nawet użyci obecnie robotnicy są to sami miejscowi mieszkańcy z małą przymieszką przybyłych z ościennej Galicji i Szląska.

Na wiosnę dopiero kiedy roboty rozwiną się w całej pełni, zwiększy się też liczba robotników, ci zaś sprowadzeni będą z gubernij cesarstwa, które dostarczają najlepszych i najwytrwalszych pracowników do robót ziemnych.

W ogóle dokonywane dotąd roboty są niejako dopiero przygotowaniem pola do robót, jakie całemi siłami rozpoczną się na rok przyszły.

Z Częstochowy donoszą: Uroczystość 500-letniego jubileuszu już się skończyła. Według wiarogodnych wiadomości liczba pątników doszła do 500.000 przeszło ludzi. Dzięki zapobiegliwości mieszkańców pomimo tak ogromnego napływu ludności, nie zabrakło, jak opowiadano, ani żywności ani wody. Wszystkiego było poddostatkiem i stosunkowo wcale nie drogo.

Kompanii pieszych ogółem było półtora tysiąca, przybyłych różnych stron kraju i z zagranicy. Najpiękniej i najliczniej przedstawiała się kompania warszawska, a następnie będzińska, która była i liczna i miała muzykę i mnóstwo kwiatów. Porządek wszędzie był wzorowy. Poważny i uroczysty nastrój zebranych nie dozwalał na żadne nieporządki. Widok oświeconego miasta wieczorem, klasztoru i prześlicznej wieży kościelnej był majestatyczny, z niczem nie dający się porównać. Dokoła klasztoru, w obozach rozrzuconych po stokach, płonęły także światła, które łączyły niejako klasztor z oddalonem od niego miastem i tym tłumem pobożnych, rozrzuconych po obozowiskach pod ślicznem jesiennem niebem.

Na różnorodne mrowisko, które przez parę dni słało swe modły do tej „Panny Świętej, co Jasnej broni Częstochowy", złożyły się rozmaite okolice naszego kraju, kraje pobratymcze, a nawet obce zupełnie. Byli tam pielgrzymi z Litwy, Ukrainy, Żmudzi, ze Szlązka i Galicji, z Pomorza, Kaszub i Poznańskiego. Co jednak dziwniejsza, że było tam także wielu Niemców pruskich i austrjackich, Włosi, Rumuni, Serbowie i Bułgarzy. Dobrze poinformowani twierdzą; że było ... ... osób z za „siódmej góry i siódmego morza", z Jerozolimy, gdzie według podania miał wyjść z pod pendzla św. Łukasza cudowny obraz Bogarodzicy.

Oprócz kompanji warszawskiej i będzińskiej, największe kompanie przybyły z gubernji radomskiej, kaliskiej i lubelskiej.

Na pamiątkę tego rzadkiego jubileuszu wybito kilka medali, o których w swoim czasie pisaliśmy, oraz wydano kilka książek, z których pierwsze miejsce należy się książce, pod tyt.: „Pięćsetletnie dzieje kościoła i klasztoru na Jasnej Górze". Autor rozwija w swej pracy dzieje jasnogórskiego klasztoru na tle ogólnem dziejów krajowych, i wywiązuje się ze swego zadania w sposób popularny i przystępny dla umysłów tej ogromnej większości czytelników, dla których książka była przeznaczoną.

SPRAWY ZAGRANICZNE.

Berlin 17. września. Najważniejszym obecnie wypadkiem, nie tylko górującym nad położeniem, ale wnikającym w nie, jest choroba Bismarka. Jak zapewniają, już nie tylko doniesienia dzienników, ale także raporta dyplomatyczne potwierdzają ciężką chorobę kanclerza. Cierpi on na nieznośne bóle newralgiczne, które się z pewną niezwykłą siłą rozwijają i istotnie czynią go niezdolnym do pracy, a odsuwają od wszelkich zajęć. Ten stan zdrowia Bismarka zaczyna wywierać wrażenie w świecie politycznym i obudza obawy. Oczy dyplomacji zwrócone są w stronę Warzinu. Przewidują, że choroba kanclerza wpłynie na przebieg sprawy egipskiej w ten sposób, że ułatwi zadanie Anglji. Zwycięstwo Anglików przewidywanem było w Wiedniu, przecież nie przypuszczano, iż tak szybko i piorunująco nastąpi. Gabinet wiedeński jednak zachowa się spokojnie i biernie wobec dalszych wypadków w Egipcie. Jest mniemanie, że Anglja wyzyska wprawdzie swe zwycięstwo, lecz w sposób umiarkowany, przynajmniej w formie. Nie mniemają dziś, aby chciała nadużyć swego stanowiska. W takim razie trudno byłoby dziś obliczyć następstwa.

Petersburg 15. września. Rzadko bywa, ażeby dzienniki rosyjskie zawierały tak mało jak dziś rzeczy, mogących interesować publiczność po za granicami caratu. Z wyjątkiem dwóch artykułów wstępnych *Russkiego Kurjera*, napisanych ucz iwie i z wielkim talentem, przeciw Katkowowi, a dalej paru wiadomości charakteryzujących społeczeństwo rosyjskie, nie znaleźliśmy w oderbranych przez nas kilku gazetach nic ważnego. Wspomniane artykuły *Kurjera* napisane zostały w odpowiedzi redaktorowi *Moskiewskich Wiedomostiej* na jego oszczerstwa miotane na pana Łanina, szczególnie od czasu lwowskiego procesu Rusinów, a to, że

pan Łanin zdrowo i uczciwie osądził intrygi tak zwanych Sławianofilów w państwie austrjackiem. Katkow dotychczas nie może się uspokoić i zarzuca *Kurjerowi* formalną zdradę stanu, zwie go „rządem" polskim, wrogiem całości carstwa, i omal że nie przekupionym przez Polaków agentem. Na te wszystkie kłamstwa, którym naturalnie sam pierwszy Katkow nie wierzy, *Kurjer*, jak powiedzieliśmy, napisał w odpowiedzi już dwa artykuły wstępne, których główną myślą jest, że właśnie pan Łanin i grono współpracowników jego, stojąc na gruncie prawdziwego, a nie fałszywego liberalizmu, najlepiej zasługują się ojczyźnie swojej, bo tylko wymierzenie sprawiedliwości narodom wchodzącym w skład państwa, może ochronić takowe od rozpadnięcia się, nie zaś „samodzierżawno-prawosławny" patrjotyzm kliki katkowskiej, i że nareszcie patrjotyzm ten sui generis nie wynika u Katkowa z przeświadczenia, lecz tylko służy mu za narzędzie i pokrywkę do osiągnięcia osobistych celów i korzyści — czyli po prostu, że pan Katkow z patrjotyzmu swojego robi „geszeft" wcale nie czystej natury.

KRONIKA.

Lwów 19. września.

Wiadomości osobiste. W sobotę dnia 16. b. m. o godzinie 7. wieczorem odbył się w kościele Karmelitów na Piasku w Krakowie, ślub p. Józefa Retingera, adwokata, z panną Marją Czyrniańską, córką profesora uniwersytetu Jagiellońskiego, p. Emila Czyrniańskiego. Związkowi błogosławił ksiądz biskup Dunajewski. — Aleksander ks. Czartoryski, upadłszy w piątek dnia 15. b. m. na Woli w Krakowie, złamał ramię. Wezwany dr. Rosner, opatrzył natychmiast kalectwo; stan chorego nie przedstawia niebezpieczeństwa. — W Krakowie zmarł wczoraj w wieku lat 51 Włodzimierz Zaręba Cielecki. Zmarły był znany i ceniony jako obywatel oddany sprawie publicznej. — W Gródku nad Dunajcem zmarł dnia 16. b. m. Marceli Nałęcz Żuk Skarszewski, przeżywszy lat 67. Zmarły oddawał się studjom naukowym, szczególniej dotyczącym historji kraju, ogłaszając prace w tym kierunku. — W Wiedniu w kościele św. Doroty odbędzie się dzisiaj ślub panny Tellini, znanej powszechnie śpiewaczki, z panem dr. Hipolitem Walter-Waldhofen.

Obywatelstwo nadało namiestnictwo księdzu Lechowi Wolańskiemu.

Nowa szkoła. Dziś, między godz. 10 a 11 przed południem odbyła się uroczystość założenia kamienia węgielnego pod nowy budynek dla szkoły św. Anny, przy ulicy Gródeckiej. W akcie tym wzięło udział bardzo liczne publiczność, wielu radnych miejskich z wiceprezydentem miasta na czele, inspektor p. Baranowski, uczniowie i uczennice szkoły św. Anny z nauczycielami i nauczycielkami swemi.

Po podpisaniu i odczytaniu aktu fundacyjnego przez [illegible], przemówił do zgromadzonych ks. Manasterski, proboszcz parafji tamtejszej, tłumacząc znaczenie uroczystości i kładąc nacisk na to, że teraz dopiero przez wzniesienie budynku szkolnego dla wspomnianej szkoły, staje się zadość trzydziestokilkuletnim domaganiom się tej części miasta.

Po poświęceniu całego miejsca, na którem stanie budynek szkolny, złożono w fundamenta budynku akt fundacyjny z dopełnieniem zwyczajnych w takim razie ceremonji, poczem przemówił inspektor p. Baranowski, podnosząc znaczenie wzniesienia nowej szkoły. W mowie swej wspomniał cały szereg ludzi znakomitych, [illegible] W końcu zwrócił się w mowie do młodzieży, której przypomniał obowiązek tem pilniejszego kształcenia się, że ma szkoły takie, jakich nie mieli jej ojcowie, że więc od niej będzie musiał kraj wymagać więcej, niżeli od jej ojców.

Piękna ta mowa p. Baranowskiego, zrobiła odpowiednie wrażenie na słuchaczach. W ciągu całej uroczystości odśpiewała dziatwa szkolna parę pieśni okolicznościowych z należytą wprawą i wdziękiem.

Wiadomości dyecezjalne. Archidyecezja lwowska. Przeniesieni: Ks. J. Cewe, wik. w Jazłowcu, na administratora do Czerelicy, ks. J. Hermann z Doliny do Suczawy, ks. A. Wójcikowski z Suczawy do Magierowa, ks. J. Czechowicz z Rohatyna do Kąkolnik, ks. J. Kordecki zamiast do Załoziec do Jezierzej, ks. P. Niedźwiecki, adm. w Złoczowie, w tymże charakterze do Pomorzan, ks. A. Krogulski z Kamova do Załoziec, ks. F. Stec z Kałowa do Zimnejwody, ks. J. Peters z Czerniowiec do Zaleszczyk, ks. I. Banach z Kałusza do Mikołajowa, ks. I. Rajski zamiast do Bolechowa do Jazłowca, ks. Fr. Lic do Prus pod Lwowem, ks. W. Rydlewski z Nastasowa do Sidorowa i ks. W. Schultz z Marjampola do Koropca.

Dnia 12. b. m. otrzymał instytucję kan. na Śniatyn ks. T. Stańkowski, prob. i dziek. interm. z Czernelicy.

Dnia 13. b. m. odbyła się w katedrze instalacja ks. kan. dr. F. Zabłockiego na prałata-schol. kapituły metropolitalnej.

O. J. Ślósarz, def. zakonu OO. Bernardynów, z powodu przeniesienia do Krakowa, mieszkanin w Brzeżanach. Z tegoż zakonu przeniesieni: O. Tob. Ucherek, tymczasowy kooperator w Siemianówce, na kaznodzieję do Sokala, O. Fulg. Michałowski z Alwerni do Siemianówki, i O. Salezy Sciślowicz z Lwowa na kaznodzieję do Sambora. — Wskutek uchwał, zapadłych na kapitule ostatniej, odbytej pod przewodnictwem O. generała zakonu, mają wejść w życie: a) osobny nowicjat dla braci laików w Kalwarji Zebrzydowskiej i taki osobny nowicjat dla kleryków w Sokalu; b) osobne studjum gimnazjalne dla kleryków gimnazjalistów w Rzeszowie i 3) studjum teologiczne we Lwowie.

Archidyecezja lwowska obr. orm. Dnia 2., 8. i 10. bm. udzielał ks. arcybiskup metropolita święceń kapłańskich dwom klerykom: Bogdanowi Dawidowiczowi, ukończonemu teologji, i Kajetanowi Kasprowiczowi, słuchaczowi IV. r. św. teologji.

Djecezja tarnowska. Administrację parafji w Czarnej objął ks. W. Ratkowski, dotychczasowy wik. w Górze Ropczyckiej.

Djecezja krakowska. Ks. Konstanty Domagalski został uwolniony z posady kapelana i katechety przy kościele i szkole żeńsk. u św. Andrzeja pp. Franciszkanek i dla kuracji otrzymał pozwolenie pozostania w Krakowie. Na jego miejsce przeznaczono ks. Wawrzyńca Centta, dotychczasowego penitencjarza starej fundacji przy kościele Najśw. Marji Panny i pomocnika katechety przy seminarjum nauczycielskiem męsk., po którym objął posady ks. Józef Bielenin, dotychczasowy wikarjusz w Oświęcimie. Do Oświęcima przeniesiono ks. Hipolita Barana, wikarjusza z Ruszczy.

Mianowania. Naczelny dyrektor poczt zamianował oficjałami pocztowymi asystentów pocztowych: Bronisława Sławińskiego w Przemyślu, Władysława Nowaka w Rzeszowie, Henryka Brazona we Lwowie, Józefa Czaczkę w Tarnowie, Karola Pachingera we Lwowie, Leona Brożyńskiego w Podwołoczyskach; dalej zamianował asystentami pocztowymi asystentów telegraficznych: Feliksa Brabeca w Krakowie i Seweryna Kurowickiego w Złoczowie, praktykanta pocztowego Stanisława Mau[illegible] Szeligowskiego we Lwowie, byłego ekspedytora Augusta Dąbrowskiego w Białej i sierżanta rachunkowego 58 pułku piechoty Jana Nieczuja Urbańskiego w Stanisławowie; nakoniec przeniósł oficjałów pocztowych: Aleksandra Kołpaczkiewicza z Podwołoczysk i Józefa Czerniewicza z Białej do Lwowa, tudzież asystentów pocztowych: Jędrzeja Dutkiewicza ze Złoczowa do Krakowa, Józefa Laudyna z Bochni do Lwowa i Teodora Ganszera ze Szczakowej do Bochni.

Zmiana religji. Marceli Wilhelm 2 m. Karcz, rodem z Jarosławia, 20 lat liczący słuchacz filozofji donosi o przejściu z wyznania mojżeszowego na obrządek rzymsko-katolicki.

Stypendjum im. Śniadeckiego o 5000 fr., przeznaczone dla kandydatów na katedry uniwersyteckie, postanowił komitet fundacji stypendyjnej im. Śniadeckich, jak donosi *Czas*, nadać w tym roku dr. Łukasowi i dr. Kalinie w równym podziale po 2500 fr., odstępując tym razem wyjątkowo od zasady niepodzielności stypendjum. W kilka dni po tej uchwale zmarł ś. p. dr. Łukas, wskutek czego komitet postanowił opróżnioną połowę stypendjum nadać dr. Ochorowiczowi. Rada nadzorcza fundacji stypendyjnej w Paryżu nie zatwierdziła jednak tej uchwały, a utrzymując zasadę niepodzielności stypendjum, nadała je w całości dr. Kalinie, docentowi uniwersytetu lwowskiego, który w celu badań na polu lingwistyki słowiańskiej, zamierza udać się do Słowiańszczyzny południowej.

Jeszcze o azocie. Otrzymujemy od dr. Dunina Wąsowicza następujące pismo: W wczorajszym nrze *Gazety Narodowej* zaczął mnie nicować kronikarz. Na to nicowanie odpowiedziałem — lecz odpowiedź moja nie tak jak jest, drukowaną być nie może. Proszę więc Szanownego Pana Redaktora, by opuściwszy wstęp, który w tym wypadku jest niepotrzebnym, zechciał łaskawie zamieścić resztę w łamach swego szanownego pisma począwszy od słów:

Ja prosty człowiek, wcale się nie mam za, ani [illegible], ani przyznaję [illegible] i owszem bardzo dobrze wiem, że „errare humanum est", mimo to na to nicowanie odpowiedzieć muszę.

Jakkolwiek odpowiedź, którą dałem redakcji *Dziennika Polskiego* nie została tak wydrukowaną jak ja podałem, bo po wyrazie „uduszenie" opuszczono całe zdanie uzupełnie, a następnie dodano niece niżej słowa „jak to przypuszcza *Gazeta Narodowa*", których nie pisałem, to przecież odpowiedź swoją, jak ją podałem [illegible] uznaję, a panu N. N. tylko proszę, by cytując, cytował jak należy. Pan N. N. zacytowawszy początek mej odpowiedzi i to niedokładnie, stara się mnie wykazać nieuctwo. Ubliżyłbym sobie, gdybym na ten wstęp obszerniej chciał odpowiadać, odsyłam więc p. N. N., gdy tenże, jak z dzisiejszego widać, lubuje się w podręcznikach niemieckich, do pierwszego lepszego: „Handbuch der Chemie für den Unterricht in den unteren Klassen der königl. preuss. Gymnasien und Realschulen".

Z drugiego ustępu, to najlepiej podobało mnie się jego zakończenie, które brzmi: „Owoż pan fachowiec, gdyby się zastanowił nad tym faktem, a przytem uwzględniał tę okoliczność, że ciała organiczne gnijąc w obecności wody, wywiązują zawsze gaz błotny, amoniak i tlenek węgla, to byłby wpadł w tak apodyktycznem twierdzeniu, którego mimo wszystko potrafi. Najprzód nie apodyktycznie twierdziłem, lecz pisałem wyraźnie „najprawdopodobniej" — dziś atoli apodyktycznie twierdzę, że tak jest, jak pisałem, bom był w owej lodowni, czego świadkami wny fizyk miejski i wny Sekretarz VI. biura magistratu, i dokładnie sam o tem wszystkiem się przekonałem. Potwierdza w całości moje twierdzenie wynik obdukcji, uskutecznionej przez wnych panów drów Feigla i Lukasa, nie znaleźli oni bowiem żadnych zmian takich, z którychby wnosić można, że śmierć nastąpiła w skutek jakichkolwiekbądź innych przyczyn. Potwierdza to wreszcie i uskuteczniony rozbiór krwi owych nieszczęśliwych. — Panu N. N. niech zaś posłuży do wiadomości, iż tam, gdzie w obecności wody gniją ciała organiczne, wywiązują się gaz błotny i amonjak, ale tylko czasami, a tlenek węgla **nigdy**.

I ja nie uważam bezwodnika kwasu węglowego za truciznę, wiem atoli, że każde stworzenie żyjące, dostawszy się w atmosferę nim przepełnioną, w bardzo krótkim czasie musi się udusić. Najdłużej wytrzymują węże, bo są w stanie istnieć przez pięć minut w takiej atmosferze. Snać panu N. N. nic nie jest wiadomem „o psiej grocie" i „o dolinie śmierci". Są to ciekawe rzeczy i wiele o nich w każdym „Handbuchu".

Heine swego czasu powiedział: „Karpfen hab ich nie gegessen, aber meines Vaters Bruderssohn ist bei einem Herrn gesessen, der hat gesehen Karpfen essen", ale ja twierdzę, że to było jeszcze nie dostatecznem dla pierwszego, by mógł o smaku karpia mówić.

Z szacunkiem.

Dr. Miecz. Dunin Wąsowicz.

Z powodu śmierci księżnej Dietrichstein składano wczoraj namiestnikowi, hr. Potockiemu, liczne wizyty kondolencyjne.

Germanizacja. P. Emanuel Gall, radny miasta, dostawca drzewa do kolei czerniowieckiej, jak nam donoszą, wystawia pokwitowania wyłącznie w języku niemieckim.

Do naśladowania. W wielu miejscowościach kraju naszego trwa dotąd zwyczaj uroczystego obchodu końca żniw tz. „dożynku". Nie wszędzie jednak zabawie, uroczystość tę cechującej, umiano nadać kierunek praktyczny. Godny zaznaczenia przykład dał właściciel wsi Sł. w Szczuczyńskiem, w Kongresówce, gdzie „dożynki" połączono z loterją fantową, a na podarki i fanty wybrano przedmioty użyteczne, jak siekiery, kosy, materje na suknie itp.

Wykaz inspekcji c. k. dyrekcji policji z dnia 18. września. Skradziono panu S. K. ze strychu domu l. 7 ul. Zygmuntowska 2 kołdry atłasowe koloru pąsowego, czarny płaszcz damski, 11 prześcieradeł znaczonych lit. A. K., 8 koszul damskich ze znakiem A. K. i czarny pled, włącznej wart. 140 złr., a panu M. S. z pom. l. 10 ul. Piaskowa czarne palto kamgarnowe, jeden popielaty a drugi czarny płaszcz damski, pszal damski popielaty i bieliznę męską wł. wart. 70 złr. — Tekla Dynek, około 30 lat licząca, dobrej tuszy, średniego wzrostu, zyzowata blondynka, ubrana po wiejsku, umknęła z kufrem zawierającym około 80 sztuk bielizny wart. 35 złr.

Wczoraj po południu przy budowie gmachu namiestnictwa, w kurytarzu drugiego piętra, wszczęła się bójka między Gustawem Gdułą i Józefem Kwiatkiem, wskutek czego Gustaw Gduła wypadł przez okno na dziedziniec, złamał nogę, a głowę mocno poranił. Rannego odstawiono do szpitala.

W czasie wystawy przemyskiej skradziono w nocy z pomieszkania pani Zofji Szymanowskiej ze Spasowy torbę z kosztownościami i papierami wartościowemi, bieliznę i inne rzeczy ogólnej wartości 6000 zł. Wiele ze skradzionych przedmiotów udało się już policji miejscowej odnaleść. Dwunastu współwinnych tej kradzieży osadzono w więzieniu.

Bonów 15. września. Dnia 14. b. m. zgorzały do szczętu 4 gospodarstwa wraz z zapasami zboża i siana w gminie Bonów powiatu Jaworowskiego. Ogień powstał u jednego z pogorzelców, jak wszyscy twierdzą z suszenia konopi w piecu. Zwyczaj ten wiele już nieszczęść spowodował, pochłaniając nietylko pojedyńcze zagrody, lecz całe gminy.

I tym razem spłonęłaby cała gmina, gdyż nietylko, że silny wiatr szybko przerzucał ogień z jednej strzechy na drugą, lecz nikt nie przybył na ratunek, każdy wynosił tylko swój dobytek.

Zamiast zresztą ratować się od ognia, nagie kobiety w biały dzień, w obec licznie zgromadzonej gawiedzi biegały do koła swych zagród, hołdując zabobonowi, iż w ten sposób zażegnają pożar; proboszcz obchodził z Przenajświętszym Sakramentem w około pogorzeli, a gawiedź nieczynna z największym spokojem przypatrując się temu, wyczekiwała, ażali obchody te rychło płomienie ugaszą.

Gdy żaden z włościan nie chciał ratować i tylko dworscy starali się pożar ugasić, dano znać do starostwa i komendy żandarmerji w Jaworowie, prosząc o bezzwłoczne wydelegowanie patroli, nikt jednak nie przybył dotąd na miejsce pożaru, choć już więcej jak 24 godzin tleją ogromne zapasy słomy i siana, wybuchając co chwila jasnym płomieniem przy ciągle trwającym dość silnym wietrze tuż obok uratowanych budynków.

Warszawa 16. września. *Peterb. Wiedom.* donoszą, iż nowo utworzona przy ministerstwie spraw wewnętrznych komisja specjalna w sprawie zastosowania nowej ustawy miejskiej do Królestwa Polskiego, wypowiedziała swe poglądy co do zaprowadzenia w miasteczkach polskich osobnego zarządu gminnego.

Według *Nowosti*, suma pochodząca z istniejącego w Warszawie i Królestwie Polskiem tzw. podatku kwaterunkowego stale się zwiększa; nagromadzające się corocznie od tej sumy pozostałości polecono obecnie obracać częścią na dodatki kwaterunkowe dla miejscowych urzędników sądowych, częścią zaś na upiększenie miasta.

Medycyna donosi, iż naczelnym lekarzem nowo budującej się kolei dąbrowskiej mianowany został niejaki dr Herten, obcokrajowiec, nie znający języka polskiego.

Na drodze żelaznej petersburskiej, na przestrzeni od Dynaburga do Wierzbołowa, uwolniono ze służby konduktorskiej wszystkie osoby niemieckiego pochodzenia.

Przygoda cesarzowej. Dnia 12. bm. o god. 5 po południu udała się cesarzowa, bawiąca w Schönbrunie, w towarzystwie hrabiny Festetics na wycieczkę do Hainbach. Przybywszy na miejsce powozem, poszła pieszo do pobliskiego lasku. Nie obeznana widocznie z miejscowością, zbłądziła i musiała zażądać przewodnika w restauracji na Sophienalpe, którym miał zaszczyt zostać kelner, Henryk Schönberger.

Los egzekutora podatkowego. Dzienniki doniosły, że w Kapolnie na Węgrzech chłopi zamordowali egzekutora podatkowego. Śledztwo wykazało następujące szczegóły tego wypadku. Egzekutor podatkowy został napadnięty w chwili, gdy spełniał funkcję fantowania. Jednego z napastników zabił wystrzałem z rewolweru, gdy wtem otoczyli go chłopi z kosami i groźbą śmierci zmusili dwóch pandurów, przydanych mu do asystencji, do opuszczenia go. Natenczas schronił się egzekutor do stajni. Napróżno jednak upominał lud pomocnik sędziego ławniczego i pospieszył wreszcie zatelegrafować o pomoc wojskową. Wtedy chłopaki zaczęli rzucać do stajni patrony dynamitowe, które strzaskały egzekutorowi nogę, a ponieważ rzucano także gorejącą słomę i nieszczęśliwy widział przed sobą śmierć niechybną, pomodliwszy się głośno, strzelił sobie w usta. Chłopi wywlekli trupa i znęcali się nad nim w sposób najokropniejszy. W nocy nadeszło wojsko i uwięziono 12 głównych sprawców zbrodni. Nieszczęśliwy egzekutor był ojcem rodziny.

Pamiątka po Janie III. *Presse* donosi: „W kościele parafialnym Mittelwaldu, w miasteczku w hrabstwie kladzkiem, znajduje się obraz Matki Boskiej, którym papież Innocenty XI. obdarzył króla Jana Sobieskiego z wdzięczności za odsiecz Wiednia w r. 1683. Obraz ten przeszedł następnie w posiadanie hrabiów Althanów, którzy w r. 1713 dali go do wspomnianego kościoła. Dopiero w r. 1832 odkryto na przeciwnej stronie obrazu napis z dedykacją papiezką."

Osobliwa grusza istnieje w ogrodzie na Rurach w Lublinie, jak o tem donosi organ miejscowy. Ma ona bowiem tę szczególną własność, że się trzy razy do roku okrywa kwiatem i trzykroć rodzi owoce. W bieżącym roku pozwoliła sobie obecnie raz czwarty zakwitnąć; kwiat jednak zwiędł i opadł.

Ogląda to drzewo wyjątkowe wielu ciekawych, przybywających umyślnie w tym celu nawet i ze stron bardziej odległych.

Ludzie w zaprzęgu. Petersburska *Niedziela* donosi z Baru: W tych dniach ukarany został w drodze administracyjnej Pasinicki, urzędnik policyjny w Mohilewie, ponieważ w braku koni zaprzągł niedawno do powozu swego włościan Leontija Grabczaka i Filipa Kusztę i kazał się im zawieść do Baru, odległego o 7 wiorst.

Z różnych miejsc Tyrolu donoszą, że wydarzyły się tam ostatniemi dniami ogromne powodzie. Kolej południowa w wielu miejscach przerwana; woda pozrywała mosty, popsuła drogi publiczne tak, że naraz wszelka komunikacja przerwaną została. Wiele tartaków jest zupełnie zniszczonych, a drzewo woda uniosła. Grożą przytem kamienne usypiska z gór; wiele ludzi już śmierć poniosło.

Korespondencja Redakcji. Panu M. w Cz. W swoim czasie umieściliśmy sprostowanie fałszywego doniesienia korespondenta z Cz., nie możeby więc bez dostatecznego powodu drugi raz w tej sprawie zabierać głosu.

Notatki artystyczne, literackie i naukowe.

Teatr letni. Dziś we wtorek dnia 19. września: „Donna Juanita", komiczna opera w 3 aktach, muzyka Fr. Suppe'go, przekład Aurelego Urbańskiego.

* Jutro we środę dnia 20. września ósmy występ gościnny p. Bolesława Ładnowskiego, artysty teatrów warszawskich: „Hamlet", tragedja w 5 aktach W. Szekspira.

Drugi i ostatni koncert artystów czeskich oddędzie się we czwartek dnia 21. b. m. o godzinie 7. wieczorem w sali Kasyna miejskiego. Nie wątpimy, że publiczność nasza licznie pospieszy dla pożegnania sympatycznych artystów i usłyszenia ich raz jeszcze.

P. Zboiński, artysta teatru lwowskiego, występuje obecnie w Przemyślu.

Wydawnictwo dla techników. Inżynier Michalecki, Polak, założył w Wiedniu przed półtora rokiem pismo p. t. „Illustrirtes österreichisch-ungarisches Patentblatt", którego głównym celem jest podawanie wiadomości o wszelkich uwagi godnych wynalazkach. Na wystawie tryesteńskiej rozdają wydawnictwo to bezpłatnie w zeszytach, zawierających wszystkie numera od początku istnienia pisma, zrobiwszy w tym celu olbrzymi nakład powtórny. Warto je posiadać, gdyż zawiera opisy do tysiąca najrozmaitszych wynalazków.

Balladyna, Słowackiego, wyszła w Krakowi w przekładzie niemieckim dr. Ludmiła Germana.

W Przemyślu rozpoczyna się z dniem 1. października nowy kurs szkoły muzycznej, pod kierownictwem dyrektora artystycznego, p. L. Dietza, która zawiera następujące działy: 1) kurs skrzypców; 2) kurs fortepianu; 3) kurs śpiewu solowego, damski i męski oddział; 4) kurs śpiewu chórowego i teorji muzyki; 5) kurs harmonji. Wpisy przyjmuje dyrekcja artystyczna do 25. września. Ktoby z uczni od opłaty szkolnej uwolnionym być chciał, zechce wnieść podanie do wydziału towarz. muzycznego, które tą szkołą kieruje.

Nakładem komitetu wydawnictwa dziełek ludowych we Lwowie wyszła praca p. Józefa Hopcasa, odznaczona pierwszą nagrodą w kwocie 150 złr., na podstawie konkursu, rozpisanego przez komitet wydawnictwa w r. 1882.

Praca ta nosi tytuł „Stary Grzegorz", treść jej jest następująca: Na wsi a w mieście; Stary Grzegorz; Wojciech Bugaj; Różne życie Grzegorza a Wojciecha; Ludzie i bieda w Chlebny; Rada gminna; Rada w karczmie i namowy żyda; Od żyda do Grzegorza; Rzepowa i jej bracia; Spalenie chaty Grzegorza i stodoły żyda; Kasa zaliczkowa i czytelnia; Opowiadanie kulawego o Ameryce; Rusini z Chełma w Chlebny; Jak się przydała kasa i czytelnia; Znajda w szpitalu; Nowy przemysł Grzegorza; Przed żniwami; Żniwa; Antek i Jankiel w kryminale; Lepsi ludzie, lepsze czasy; Wesele Elżbietk; Zakończenie.

Opowiadanie to stanowi tomiki VIII, IX i X wydawnictwa za lipiec, sierpień i wrzesień i zawiera str. 163 w 16ce i kosztuje 25 ct.

Nakładem tegoż komitetu wyszła wierszowana broszurka w języku ruskim kirylicą, napisana przez Bohdana z Podola p. t. „Do ruskoho ludu." Cena 6 cent.

Rolnictwo przemysł i handel.

Wystawa przemyska. Na loterji, która się odbyła pod koniec wystawy, wygrały następujące numera:

(Dok.) Nr. 4164 4172 4190 4202 4209 4214 4254 4256 4264 4273 4275 4286 4292 4296 4309 4311 4312 4317 4330 4355 4366 43[illegible]5 4380 4411 4416 4440 4443 4445 4458 4478 4494 4541 4556 4569 4578 4660 4665 4700 4705 4712 4756 4761 4773 4804 4815 4838 4867 4874 4894 4896 4911 4912 4928 4932 4948 4950 4951 4991 5020 5024 5070 5073 5085 5088 5091 5103 5161 5170 5207 5212 5227 5242 5245 5250 5259 5273 5282 5298 5301 5306 5318 5319 5358 5387 5403 5408 5418 5426 5428 5446 5462 5478 5487 5489 5496 5497 5501 5504 5508 5509 5528 5559 5570 5573 5585 5643 [illegible]678 5681 5693 5729 5736 5740 5742 5747 5[illegible]54 5768 5775 5776 5778 5786 5796 5816 5836 5847 5859 5899 5947 5950 5965 5966 5989 5990 5992 6008 6013 6046 6068 6073 6090 6099 6102 6140 6141 6150 6156 6160 6172 6192 6193 6199 6218 6278 6294 6300 6317 6320 6325 6327 6338 6340 6342 63[illegible]7 6359 6367 6368 6373 6388 6389 6400 6438 6442 6462 6500 6508 6521 6524 6535 6540 6568 6584 6599 6600 6604 6608 6632 6635 6638 6642 6748 6679 6681 6703 6720 6[illegible]22 6723 6[illegible]46 6748 6749 6763 679[illegible] 6809 6836 6840 6854 6928 6936 [illegible]939 6951 6954 6983 6992 6999 7003 7024 7032 7[illegible]47 [illegible]054 [illegible]058 [illegible] [illegible]080 7085 7116 7128 715[illegible] 7[illegible]65 7189 7202 7213 [illegible]229 [illegible]231 7232 7239 7268 7272 [illegible]280 7281 [illegible]347 [illegible]352 [illegible]36[illegible] [illegible]386 7389 739[illegible] [illegible]430 7433 7439 7445 [illegible]457 7489 7493 750[illegible] 7509 7515 7521 7528 754[illegible] 75[illegible]0 7587 76[illegible]6 7613 7616 761[illegible] 7651 76[illegible]4 7678 7679 7708 7712 7723 7725 7747 7748 776[illegible] 7[illegible]62 7769 77[illegible]3 779[illegible] 7815 7844 7884 7893.

Jako współpracownicy otrzymali nadgrody:

Medal srebrny państwowy: Łazarski, kierownik szkoły w Drohowyżu, Macudziński w Czudcu. Bronzowy państwowy: Czaplicki w Rokitnicy, Dunikowski w Bojanowicach, Michaliszyn w Rymanowie, van Hacht, dyrektor fabryki cerezyny w Drohobyczu, Preyer (u Blasiona w Krakowie); srebrny zasługi: Rozejewski w Strusowie, Witowski (u Mrozińskiego we Lwowie), Gold, ogrodnik w Łańcucie, Wróblewicz z Krakowa, Neister (u Amałowicza we Lwowie), Mikołaj Zachodny (u Kellera, fabrykanta wózków dziecinnych i kołysek we Lwowie).

Azienda. Austro-francuskie Towarzystwa asekuracyjne, operujące pod tem imieniem, dokonały już swej organizacji i rozpoczęły swe działanie, objąwszy portfel asekuracyjny Ojczystego Banku i tryesteńskiej Aziendy, dla rekonstrukcji których rzeczone Towarzystwo zostało założone.

Wymiana dawnych polic na nowe odbywa się gładko i została już po większej części przeprowadzoną. Niemniej dokonanem już zostało objęcie aktywów Ojczystego Banku i tryesteńskiej Aziendy, która łącznie ze znacznym akcyjnym kapitałem austro-francuskiej Aziendy znakomitą przedstawiają rękojmię dla kontrahentów. Pokrycie rezerwy premjowej objętych od tryesteńskiej Aziendy życiowych zabezpieczeń, zostało w ten sposób osiągniętem, iż od akcjonarjuszów zażądano dopłaty niewpłaconego jeszcze na akcje kapitału. Znaczna część uzyskanych w ten sposób funduszów wpłynęła już w gotówce do kasy Towarzystwa — reszta została na wszelki wypadek wywodami pierwszych i drugich instancyj zabezpieczoną i nie ulega wątpliwości, iż te fundusze wpłyną także, gdyż akcje tryesteńskiej Aziendy są imienne i znajdują się w pewnem wypłacalnem ręku. Nie ma wątpliwości, iż właściciele polic, dotychczas niewymienionych, bacząc na tak pomyślny przebieg rekonstrukcji, pospieszą dokonać formalności zamiany — poczem rekonstytucję Aziendy będzie można uważać jako już dokonaną.

Rada miasta Lwowa.

Posiedzenie dnia 18. września pod prezydencją pana Dąbrowskiego Wacława. Początek o godzinie 1/4 8. wieczorem, do tej godziny bowiem zebrał się ledwo komplet wymagany. Sprawa dra Zulińskiego stanowiła przedmiot ożywionej dyskusji pomiędzy radnymi. Zaraz tedy po zagajeniu posiedzenia radny Głodziński zainterpelował wiceprezydenta miasta, czy mu wiadomy jest fakt wytoczenia przez Wydział krajowy dyscyplinarki drowi Zulińskiemu za to, iż będąc lekarzem szpitalnym, w radzie miejskiej onego czasu referował memorjał do Wydziału krajowego o nieprzyjmowaniu chorych do szpitalu i wypędzaniu ich ztamtąd? (Dr. Zuliński, obecny w sali, słysząc tę interpelację, wyszedł natychmiast).

Pan Dąbrowski odpowiedział, że urzędownie nic mu nie wiadomo. Wie jedynie tyle, co dzienniki o tem piszą, i co się mówi po mieście.

Pan Głodziński postawił tedy wniosek, aby prezydjum magistratu udało się z odpowiednem zapytaniem i wyjaśnieniem do Wydziału krajowego.

P. Lewandowski poparł ten wniosek uwagą, iż przecież wiadomo magistratowi, że po rozgłoszeniu wspomnianej uchwały Rady miejskiej, w departamencie VI. magistratu jawił się funkcjonarjusz Wydziału krajowego, i przeglądał akta, a później, gdy Wydział krajowy zaprzeczył przytoczonym w memorjale faktom, departament VI zarządził szczegółowe śledztwo z osobami dotkniętemi i ze świadkami, i okazało się, że wszystko było prawdą, co lekarze miejscy i fizykat skonstatowali, i czemu Wydział krajowy nawet w *Gaz. Lwowskiej* zaprzeczył.

Rada jednogłośnie przyjęła wniosek pana Głodzińskiego.

Pan Ciesielski otrzymał dłuższy urlop, poczem załatwiono kilka spraw z porządku dziennego. Do komisji namiestniczej, mającej obradować nad kwestją pomnożenia policyjnej straży bezpieczeństwa we Lwowie, wybrani zostali pp. Czyżewicz i Lewandowski. Uchwalono potem petycję do sejmu o odstąpienie na własność gminy tego działu placu „Castrum," który jest dziś własnością funduszu szkół normalnych. Petycja ta jest dla tego konieczną, ponieważ wniosek Wydziału krajowego, przedłożony właśnie sejmowi, mówi w odstąpieniu tej parceli „funduszowi szkolnemu miasta Lwowa," który wcale nie istnieje, podczas gdy parcela ta odstąpiona gminie, byłaby użytą wyłącznie tylko na cele szkolne.

Następnie uchwalono przydłużenie kontraktu z p. Baranowskim w Krakowie o dostawę pieńków i kostek porfirowych na bruki.

Długa lecz bezskuteczna rozprawa powstała z powodu wniosku sekcji III. i IV., aby ustanowić w mieście osobnych funkcjonarjuszów do przestrzegania czystości w kamienicach i przed kamienicami. Sekcja III. proponowała trzech, a IV. dwóch umyślnych do tego ludzi. Pp. Wiedeń i Jegerman sprzeciwili się temu, i odroczono sprawę do lepszych czasów — aż odory i zarazy wzmogą się w stolicy, zaśmieconej i wyglądającej jak ostatni partykularz, tak, że trudno już oddychać.

W końcu postanowiono w znanej, a już od r. 1867 ciągnącej się sprawie werandy na chodniku przed kawiarnią teatralną, udać się ze skargą do trybunału administracyjnego przeciwko nieprzychylnemu rozstrzygnięciu Wydziału krajowego, naruszającemu autonomję gminy, i pozwalającemu na utrzymanie tej werandy, która ścieśnia i czyni nawet niemożebnym przechód tamtędy publiczności, zagrażanej równocześnie fiakrami, osobliwie w godzinach teatralnych.

O godz. 1/2 9. niestało kompletu, i cały szereg spraw niezałatwionych, pomiędzy któremi znajduje się kilka, wymagających kompletu wzmocnionego (50), pozostał na czwartek.

Przegląd polityczny.

Lwów 19. września.

[redacted]

Kancelarja prezydjalna Rady państwa nie otrzymała do 17. b. m. zawiadomienia o złożeniu mandatu przez Kronawettera, ale krewni [illegible] twierdzą, że zrzeczenie się swego mandatu złożył na ręce dr. Smolki do Lwowa.

Wczoraj telegrafowano nam już z Tryestu o przyaresztowaniu jakiegoś indywiduum, przy którem znaleziono bomby. O szczegółach tego wypadku krążą w Tryeście rozmaite pogłoski. Według jednej na stacji Ronchi, pomiędzy Monfalcone a Gradiską, dopytywało się 4 młodzieńców gospodarza restauracji o wóz, któryby ich mógł przewieść do Tryestu. Żądanie to zdziwiło gospodarza, który patrząc na ubogie szaty 4 chłopaków, radził im jechać koleją, co im wyniesie taniej, bo wóz będzie kosztować około 8 złr., a gdy to nie pomogło i ci oświadczyli, że cena ich nic nie interesuje, dał znać żandarmom stojącym w pobliżu, aby na owych podróżnych mieli oko. Żandarmi zrobili przy nich rewizję i znaleźli jedną bombę. Aresztowani bronili się i dali kilka strzałów z rewolwerów, z których jeden zranił żandarma Tomasini. Dwaj chłopcy zdołali umknąć, dwóch innych wraz z bombą przywieziono do Tryestu. — Według innych wersyj, żandarmi wprost wpadli na dwa wozy, jadące ku Tryestowi i aresztowali jadących na jednym, podczas gdy drugi wóz w zamięszaniu zdołał im umknąć. Późniejsze wiadomości mówią, że w Tryeście rozpoczęto z owym aresztowanym w Ronchi śledztwo, z którego się pokazuje, że przy nim znaleziono skrzynkę z dwiema próżnemi bobami, flaszeczkę z nitrogliceryną i kapsle. Z początku podał on, że się nazywa Oberdank i liczy około 28 lat.

Dziennik ustaw państwa ogłasza rozporządzenie ministerstwa wojny z dnia 13. września b. r., dotyczące sposobu tymczasowego zaopatrzenia wdów i sierót po tych żołnierzach, którzy podczas niepokojów w południowej Dalmacji zginęli, lub w skutek ran umarli.

Z końcem bieżącego tygodnia rozpoczną się w Peszcie konferencje ministrów nad ułożeniem wspólnego budżetu na rok 1883. Z powodu pogłosek, że żądania kredytu dla Bośnji mają być bardzo wysokie, zapewnia *Fremdenblatt*, że kredyt ten nie dójdzie do 10 miljonów. W porównaniu z rokiem poprzednim byłoby to więc podwyższenie o 4 miljony, ale wobec potrzeb, które, jak wiadomo, w roku bieżącym obliczone zostały na 36 miljonów, żądanie to jest w istocie zniżeniem.

Baron Gödel Lannoy stawał przed swymi wyborcami w Windischgraetz (wStyrji), którzy przyjęli jego sprawozdanie przychylnie i uchwalili wotum zaufania swemu deputowanemu.

Walne zgromadzenie „partji", którą chce zawiązać Schönerer ma się odbyć według dzienników linckich, stanowczo 24. b. m. Schönerer rozwinie na tem zebraniu program nowego stronnictwa. Zaproszenia podpisane są także przez deputowanych Fürnkranza i Poscha.

O sprawie egipskiej i o stanowisku mocarstw względem niej, krążą obecnie rozmaite wersje. *Post* sądzi, że żądania Anglji w ogóle są umiarkowane i nie naruszają w niczem praw innych mocarstw, *Köln. Ztg.* zaś twierdzi przeciwnie, że istnieje pomiędzy Portą i Anglją układ tajemny, dający zupełną przewagę Anglji w Egipcie. Sułtan miałby według tego układu zostać tylko nominalnym zwierzchnikiem Egiptu, a kedyw pozostałby w zależności od Anglji, i odstąpićby musiał na jej rzecz część praw swoich, podczas gdy w nagrodę za to Anglja spowoduje sułtana do zmienienia odpowiedniego swych praw zwierzchniczych na korzyść kedywa. Układ ten podpisany przez obie strony, jak zapewniają, ma być udzielony zwykłą drogą dyplomatyczną tym mocarstwom, które podpisały traktat z r. 1841.

Według wiadomości, nadeszłej z Aleksandrji, wystosował wicekról pismo do jenerała Wolseleja, w którem oświadcza, że uważać to będzie za zupełne dla siebie zadośćuczynienie, jeżeli Anglicy internować będą Arabiego dożywotnio w jednej z twierdz swoich.

Sejm galicyjski.

Posiedzenie IX. 19. września. *) Początek o godzinie 1/4 12 z rana. Marszałek odczytał pismo od p. Szumańczowskiego z doniesieniem, iż na wezwanie z Wiednia musiał się udać na posiedzenie centr. komisji dla podatku gruntowego, i dopiero po ukończeniu tych posiedzeń powróci na sejm.

Spis petycyj jest następujący: Obywatele i nauczyciele powiatu Mieleckiego w sprawie reformy ustawy szkolnej. Zygmunt Morawski, o subwencję na rzecz dwutygodnika *Przyrodnik*. Towarzystwo bursy św. Jana Chrzciciela, o zapomogę. Ludwik Popowicz, nauczyciel, o podwyższenie płacy. Stefan Dobrzański, emerytowany nauczyciel, o wypłacenie niepobranego od r. 1866 dodatku osobistego. Rada szkolna miejscowa w Uhrynowie dolnym, o uzupełnienie organizacji szkoły i podwyższenie płacy nauczycielowi. Eleonora Bolechowska, o dożywotni dar z łaski. Michał Trembicki, emeryt. nauczyciel, o wliczenie mu lat służby wojskowej. Piotr i Marceli Harasimowicz o zapomogę na kształcenie się za granicą w rzeźbiarstwie i malarstwie. Pogorzelcy gminy Wierzchni o wsparcie. Joanna Marie, o zapomogę. Leokadja Rudyńska, o zapomogę. Parafianie kościoła w Wojtowej, o zwolnienie od obowiązku konkurowania do drugiego kościoła w Lipnikach. Komitet cerkiewny w Winnikach o wypłacenie złożonej w kasie krajowej kwoty 142 zł. 53½ ct. i o zapomogę z funduszu stypendyjnego im. Głowackiego. Komitet świąteczny ku rozszerzaniu kościoła łać. w Kołomyi o zapomogę. Komitet parafialny obrz. łać. w Manastercu o zasiłek na urządzenie nowo zbudowanego kościoła. Gmina m. Lwowa o pożyczkę bezprocentową na budowę koszar. Gmina miasta Tarnopola w sprawie pożyczki. Sanocki oddział Towarzystwa gospodarskiego o utworzenie w Sanoku ekspozytury krajowego biura melioracyjnego. Karol Tytz o subwencję na wydanie dziełka o melioracji. Gmina Filipowice z zażaleniem na obszar dworski tamże, z powodu niedostarczania drzewa opałowego dla szkoły. Majer Parnas o wynagrodzenie strat, poniesionych przy dzierżawie myta na stacji w Kurzanach.

Na wniosek p. Merunowicza petycja towarzystwa pszczelniczo-sadowniczego o plantacje drzew owocowych na drogach, będzie wydrukowaną.

P. Lenartowicz wniósł interpelację do komisarza rządowego: W jakiem stadjum znajduje się obecnie traktująca się oddawna sprawa wyłączenia powiatów sądowych Kałusza i Wojniłowa z okręgu trybunału obwodowego w Samborze (o 16 i 18 mil drogi), a przyłączenia ich do Stanisławowa?

P. Merunowicz złożył do laski marszałkowskiej wniosek, mający na celu zaradzić brakowi budynków szkolnych. Żąda on, aby Bank krajowy upoważniono do wydawania gminom pożyczek długoterminowych, ratami spłacalnych, na budowę szkół i zaopatrzenie ich w sprzęty potrzebne. Pożyczki te mają być ubezpieczone. Bank ma wydawać osobne na to listy zastawne, pod nazwą obligacyj szkolnych, pod gwarancją kraju, a kraj poręczy zobowiązania Banku w tej mierze.

Osobną uchwałą ma być wezwany rząd, aby długowi temu wyjednał egzekucję polityczną.

P. Wasilewski Tadeusz wniósł do laski rezolucję, wzywającą Wydział krajowy, aby celem lepszego utrzymania dróg gminnych zastanowił się nad zaprowadzeniem osobnych drożników dróg gminnych, obowiązanych do czuwania nad niemi i do naprawy uszkodzonych, obliczył koszta ewentualne i przedłożył wnioski na przyszłej sesji.

Komisję kultury krajowej uzupełniono wyborem pp. Chrzanowskiego i Stadnickiego Jana.

P. Torosiewicz uzasadnił kilku słowy wniosek swój o zmianę ustawy o dojazdach kolejowych.

Wniosek ten opiewa:

Postanowienie §. 5. ustawy krajowej z dnia 15. kwietnia 1881 Dz. u. p. nr. 46 o publicznych dojazdach kolejowych zostaje uchylonem w dotychczasowym brzmieniu i ma opiewać jak następuje:

Art. I. O potrzebie budowy nowego dojazdu do dworca lub stacji kolejowej, równie jak o potrzebie przełożenia lub rekonstrukcji dojazdów, orzeka na wniosek Rady powiatowej, lub na żądanie stron interesowanych, które zobowiążą się do pokrycia połowy datku konkurencyjnego przypadającego na powiaty, (w myśl § 4.—2), ck. namiestnictwo w porozumieniu z Wydziałem krajowym, a w braku takiego porozumienia, ministerstwo spraw wewnętrznych wspólnie z ministerstwem handlu.

Wniosek odesłano do komisji drogowej.

W skład komisji kolejowej na 95 głosujących zostali wybrani:

Pp. Tarnowski Jan, Max Polanowski, Mochnacki Ignacy, Mciei ki, Hausner, Hoppen, i Spławiński, pnie-aż dodatkowo uchwalono, że komisja ta ma się składać nie z siedmiu, ale ośmiu członków. Zdarzyło się po raz pierwszy, że p. Hausnera wybrał sejm do komisji.

Z komisji petycyjnej referowali potem pp. Michał Popiel, Kitrys, Ohrymowicz i Rozwadowski. Petycje Stanisława Bandrowskiego, Adolfa Grochowalskiego, Karola Marciaka, Amelji Kwiatkowskiej, Edmunda Gergowicza i Aleksandry Lewickiej o zapomogi lub subwencje, załatwiono przejściem do porządku dziennego. Petycję Franciszka Semenetza profesora, o zapomogę odstąpiono Radzie szkolnej krajowej do urzędowego traktowania, a prośbę Agnieszki Beauvale, wdowy po inspicjencie teatralnym we Lwowie, o zapomogę Wydziałowi krajowemu do możliwego uwzględnienia.

Koniec posiedzenia o godz. 12½. Następne we czwartek znowu z pierwszemi czytaniami i referatami petycyjnemi na porządku dziennym.

*) Zły duch drukarski pomięszał wczoraj szyk sprawozdania z 8-go posiedzenia Sejmu, co uważni czytelnicy mogli dostrzedz. Uchwałę absolutorjum dla Wydziału krajowego umieszczono w wiele pierwiej, niż dotyczącą wzmiankę o referacie p. Goldmana, p. Szumańczowskiego, referenta do zmiany sposobu znaczenia bydła, kazano głos zabierać po p. Goldmanie, i tak wynikły nonsensa.

Telegramy własne „Dzien. Polskiego".

(S.) **Wiedeń** 19. września. Wszystkie dzienniki dzisiejsze zajmują się sprawą złożenia mandatu przez barona Walterskirchena. (Tu następują szczegóły, które podaliśmy wczoraj; pr. Red.).

Słychać, że dr. Kronawetter zamierza uchylić się od wszelkiej działalności publicznej i parlamentarnej.

(D.) **Wiedeń** 19. września. Według wiadomości urzędowych podpisał cesarz dnia 15. bm. w Linzu nominację markiza Bacquehema rzeczywistym prezydentem Szlązka.

Tryest 19. września. Oprócz Oberdanka aresztowano także jego woźnicę, który jednak, o ile się zdaje, nie miał świadomości o zamiarach Oberdanka. Policja schwyciła także drugiego sprawcę zamachu. Przy śledztwie oświadczył Oberdank, że chciał jechać do Tryestu. Na zapytanie, w jakim celu przedsiębrał tę podróż, odpowiedział: „Chciałem pozdrowić cesarza austrjackiego". Później pytano go, w jaki sposób chciał to uczynić. Oberdank odrzekł: „To byłoby moją rzeczą".

W skutek rokowań dyplomatycznych przyrzekł rząd włoski energiczne poparcie śledztwa.

Petersburg 18. września. Dzisiejsza *Gazeta Petersburskaja* zamieszcza namiętny artykuł przeciw Austrji.

Paryż 19. września. Gambetta oznajmił kilku deputowanym, że skrutynium list będzie jeszcze przed Nowym rokiem przedmiotem dyskusji w parlamencie.

Londyn 19. września. Opór Abdullah-paszy co do poddania się Damietty, przypisują wpływowi tureckiemu. Załoga Aboukiru kapitulowała.

Myśl konwencji turecko-angielskiej, porzucono; gdyż wśród okoliczności obecnych zawarcie jej byłoby bez korzyści.

Telegramy biura koresp.

Insbruck 18. września. Z linji Roveredo-Trydent donoszą o zniszczeniu mostów, grobli kolejowych i domów. W Trydencie woda wystąpiła 22 centymetrów po nad szyny, przerwała groble na Adydze. Wielkim mostem kolejowym na Adydze jechać niepodobna. Pod Neumarkt wystąpiła Adyga z łożyska i zagraża temu miasteczku i Salurnowi. Przerwa komunikacji pomiędzy Borke i Ala potrwa zapewne czas dłuższy. Na linji Bozen-Meran wystąpiła Adyga w wielu miejscach. Komunikacja ciągle przerwana, deszcze trwają. W Bruneck spłynęły domy. Valsadana i Trenta wystąpiły z łożysk, deszcze ciągłe. Castelnuovo jest zagrożone, w Borgo woda opada.

Insbruck 19. września. Cesarz udzielił ze szkatuły prywatnej 10.000 zł. dla ulżenia nędzy dotkniętym przez powódź w Tyrolu. Pod Trydentem woda opada. Szkody w Tyrolu włoskim oceniają na 2 miliony.

Tryest 18. września. Cesarz po audjencjach obecny był przy spuszczaniu na wodę parowca Lloyda „Meduza". Na świetnie udekorowanym placu przed pawilonem cesarskim przyjęła cesarza rada zawiadowcza stow. Lloyda z prezydentem i dyrektorem technicznego oddziału na czele. W pawilonie pojawiła się świta, obecni ministrowie, namiestnik, podesta i wiceadmirał Poeckh. Na chwilę przedtem biskup Glavina z liczną asystencją poświęcił „Meduzę", która stała na kolosalnem rusztowaniu, ozdobiona flagą austro-węgierską. Niedługo po cesarzu przybył cesarzewicz w galowym mundurze wiceadmirała i przyjęty został równie jak cesarz okrzykami niezliczonych tłumów. Teraz rozpoczęły się roboty na rusztowaniu i przepyszny okręt wśród radosnych okrzyków i dźwięku hymnu austrjackiego usunął się na fale Adrjatyku. Grono młodych dziewcząt, przebranych za majtków wręczyło cesarzowi i cesarzewiczowi prześliczne bukiety z róż, na czem uroczystość się zakończyła. Cesarz i cesarzewicz oglądali następnie eskadrę stojącą w zatoce, która bezustannie dawała salwy powitalne. Wszyscy zwrócili uwagę na to, że cesarz przed rozpoczęciem uroczystości podszedł do posła Nebergoja i zaszczycił go rozmową.

Tryest 19. września. Podczas inspekcji eskadry kazał cesarz zatrzymać się jachtowi „Miramare" obok fregaty pancernej „Arcyksięcia Albrechta" i urządzić na niej manewry torpedowe, następnie zaś szczegółowo oglądał okręt i kazał pomiędzy innemi dać salwę z dział ciężkiego kalibru, później zaś przejechał na korwetę „Saida" i tu również polecił wykonać rozmaite manewry, o których następnie wyraził się wobec wiceadmirała Poeckha bardzo pochlebnie. Cesarz i cesarzewicz z orszakiem udali się potem w barce na plac wystawy, zkąd witani przez publiczność frenetycznemi okrzykami, udali się do magazynów portowych.

Cesarzowa i arcyks. Stefania zwidzały tymczasem Elisabetinum, przytułek dla dzieci połączony ze szpitalem dziecięcym i dowiadywały się o stosunki i potrzeby zakładu, poczem wróciły do gmachu namiestnictwa, gdzie przyjęły deputacje patrjotycznego stow. czerw. Krzyża pod przewodnictwem baronowej Pretis, której wyraziły uznanie za pożyteczną działalność towarzystwa, dowiadując się o stosunki i postępy jego. Następnie powróciły powozem do Miramare, dokąd się również udali z magazynów portowych cesarz z cesarzewiczem. Wiceadmirał Poeckh mianowany został admirałem. Oświetlenie miasta było prześliczne, szczególnie pięknie były oświetlone kościół grecki, teatr, nowy magistrat, gmach Lloydda i inne gmachy publiczne, tudzież okręty leżące w zatoce. Na uznanie wszelkie zasługuje zachowanie się ludności, która w zupełnym porządku spokojnie krążyła po ulicach miasta i stwierdziła, iż słusznym jest tytuł nadawany Tryestowi „Fedelissima".

Przed zakończeniem obiadu dworskiego przyjechało w 6 oświetlonych bark przed Miramare stow. śpiewackie, które wykonało hymn austrjacki i starosłowiańskie pieśni patrjotycznej treści. Miramare oświetlone światłem bengalskiem i elektrycznem z obu parowców Lloyda i jachtów, przedstawiało czarodziejski widok. Równocześnie na pobliskich górach zapalono ognie. Okrzyki bez końca „Żivio!" towarzyszyły dostojnym gościom podczas przejażdżki na parowcu Lloyda „Lucifer", przedsięwziętej dla przypatrzenia się iluminacji.

Rzym 18. września. W skutek przerwania chmur, wylały Adyga, Trenta i inne rzeki lombardzko-weneckie. W Weronie powódź zupełna, woda stoi o 85 centymetrów wyżej niżeli podczas sławnej powodzi w roku 1868. Straty w ludziach nie ma wcale, albo niewielkie. Pad, Arno i Tyber dotąd nie wyglądają groźno.

Londyn 18. września. *Times* donoszą z Aleksandrji: Dekret kedywa rozwiązuje armję i powiada: oficerowie rokoszu zostaną ukarani według ustaw wojskowych. *Times* uważa za nieprawną przybycie wojsk tureckich wobec tego, że kedyw sam spełnia już obowiązki panującego.

Stambuł 19. września. Jest wątpliwą rzeczą, czyli konferencja dla uregulowania sprawy grecko-tureckiej się zbierze, ponieważ Niemcy życzą sobie, aby spór rozstrzygnięty został wprost pomiędzy Turcją i Grecją. Dufferin oświadczył Porcie ustnie, że konwencja wojskowa wobec tego, iż większa część wojsk angielskich Egipt wkrótce opuszcza, stała się niepotrzebną i dodał, że Anglia co się tyczy pacyfikacji, nie przyjmie absolutnie interwencji żadnego mocarstwa. Sądzą, że Porta wystosuje w tej sprawie do mocarstw memorandum.

Aleksandrja 19. września. Tantah obsadzili Anglicy. Miasto Mansurach nie zostało zrabowane, przebiegła tylko przez jego ulice wielka część uciekających żołnierzy, chcących się połączyć z Abdellalem w Damiecie.

Aleksandrja 19. września. Cały pułk załogi Abukirskiej zdezerterował podczas pochodu do Kafr-el-Dewar, gdzie miał być rozbrojony, i umknął do Damietty, aby się połączyć z Abdellalem. Pogłoski o rozruchach w Mansurze częścią się potwierdzają. Tłum krajowców spustoszył wiele domów, w których mieszkają ludzie przyjaźnie usposobieni dla Anglików.

Telegrafowany kurs wiedeński.

Lwów 18. września. (Z Izby handlowej) I. Akcje za sztukę: Kolei gal. Karola Ludwika à 200 zł. 319·25 — 322·25, kolei Lwow.-Czern.-Jassy 171·25 — 174·25, Banku hipot. gal. 304·50 — 309·—, Banku kred. gal. 247·— — 252·—. II. Listy zastawne na 100 zł. w a. Tow. kred. gal. ziem. 5% 99·70 — 100·70, Tow. kred. gal. ziem. 4% 91·50 — 93·—, Tow. kred. gal. ziem. 5% 99·70 — 100·70, Tow. kredyt. gal. ziem. 4% 87·75 — 88·75, Banku hip. gal. 6% 101·75 — 102·75, Banku hip. gal. 5% 98·10 — 99·30, Banku hip. gal. z 5% prem. 100·90 — 101·90. III. Listy dłużne na 100 zł. Gal. zakł. kred. włośc. 6% 101·50 — 103·—, Gal. zakł. kred. włośc. 5% 95·— — 96·—, Ogól. rol. kred. zakł. dla Gal. i Buk. 6% los. w 15 l. —·— — —·—. IV. Obligi za 100 zł. Indemnizacyjne galic. 5% 99·25 — 100·25, Komunalne gal. Zakł. kredyt. włośc. 6% 100·— — 101·50, Pożyczki kraj. z 1873 6% 101·— — 102·50, Losy miasta Krakowa 19·25 — 21·—, Losy m. Stanisławowa 23·50 — 25·50. V. Monety. Dukat holenderski 5·56 — 5·66, Dukat cesarski 5·57 — 5·67, Napoleondor 9·41 — 9·51, Półimparjał rosyjski 9·68 — 9·78, Rubel rosyjski srebrny 1·52 — 1·62, Rubel ros. papier. 1·17 — 1·19, 100 marek niemieckich 57·95 — 58·80, Srebro za 100 zł. —·— — —·—, Kupony w srebrze za 100 zł —·— — —·—. (Pierwsza cyfra wszystkich pozycyj znaczy: „płacą," druga „żądają".)

Wiedeń 19. września godzina 10 min. 45. Akcje kredytowe 316·40, Anglo-Austr. 123·50, Akcje banku Union 124·80, Kolej Karola Lud. 320·—, Południ. 147·—, Renta papierowa —·—, Listy zastawne gal. banku hipot. —·—, Galicyjskie obligacje indemnizacyjne —·—, Galicyjski bank rustykalny —·—, Losy z roku 1864 —·—, Napoleondor 9·46½, Rubel papier. 1·18¼. Usposobienie: mdłe.

Wiedeń 18. września godzina 1 minut 50. Losy kredytowe 175·—, Węg. akcje kredyt. 305·75, Akcje anglo-austr. 124·40, Akcje banku Union 125·50, Akcje kred. Karola Ludwika 321·—, Akcje kolei północnej 276·75, Akcje kolei południowej 15?·75, Akcje kolei Alföldzkiej 174·25, Akcje kolei Elżbiety 2?2·50, Akcje kolei Lwowsko-Czerniowieckiej 172·50, Akcje kolei węg. północnej wschodniej 163·75, Wiedeńskie losy 126·50, Akcje kolei Rudolfa —·—, Akcje kolei Albrechta —·—, Węgierskie obligacje państwa w złocie 94·50, Galicyjskie obligacje indemnizacyjne 99·75, Losy regulacji Cisy 109·75, Losy tureckie —·—, Węgierska renta 117·50, Akcje banku związkowego 118·10, Akcje banku obrotowego —·—, Akcje kolei węgiersko-galicyjskiej —·—, Akcje kolei państwowej —·—, Rubel papierowy 1·18½, Węgierskie losy 118·25, Mark niemiecki —·—. Uspos.: lepsze.

Wiedeń 18. września godz. 5 min. —. Jednolity dług Państwa w banknotach 76·80, w srebrze 77·35, Renta w złocie 95·45, Losy pożyczki z roku 1860 —·—, Akcje banku wiedeńskiego 825·—, kredytowego 318·—, Londyn 119·20, Srebro —·—, Napoleondor 9·46, Dukat ces. men. 5·66, 100 marek niemieckich 58·25.

Paryż 5% Renta 82·45.

Berlin 18. września godzina 5 min. —. Rosyjskie banknoty 202·95, Akcje kredytowe 547·50, Lombardy 257·50, Galicyjskie 137·40, Kolei Rumuńskiej 61·25, Austrjackie banknoty 17?·80. Po zamknięciu giełdy kredytowe —·—, Lombardy —·—.

Telegramy zbożowe z dnia 18. września. Wiedeń: Pszenica 9·75 do 10·50 zł., żyto —·— do —·— zł., jęczmień —·— do —·— zł., kukurudza —·— do —·— zł., owies —·— do —·—, okowita pr. 10.000 liter procent 31·— do 31·25 zł. Budapeszt: Pszenica 100 kilgr. (na jesień) 8·90 do 8·92 zł., rzepak (na sierpień-wrzesień) —·— zł. Berlin: Pszenica żółta (na wrzesień) 173·50 m., żyto —·— m., spirytus loco 51·60 m., olej rzepakowy 61·30 m. Szczecin: Pszenica —·—, rzepik —·—. Paryż: mąki 159 kilogr. 59·10 fr., olej rzepakowy 75·50, spirytus —·— fr. Wrocław: Pszenica —·—, żyto —·—, owies —·—, spirytus —·— kukurudza. Kolonja: Pszenica —·—.

Nafta. Wiedeń 19. września 12·50 do 13·—. Brema: 7·25 do 7·30. Hamburg: 7·20, na wrzesień 7·35, na wrzesień-grudzień 7·45. Antwerpja: na wrzesień 18. Nowy-York: 6½, Filadelfja: 7⅜.

Przyjechali do Lwowa dnia 19. września.

HOTEL ZORZA. S. hr. Badeni z Radziechowa, M. hr. Borkowski z Mielnicy, W. hr. Dzieduszycki z Jezupola, O. Orłowski z Połowiec, A. Cielecki z Hadynkowic, M. Szczepański z Ryglic, W. Ochocki z Kalinowszczyzny, J. Agopsowicz z Kułaczkowiec.

HOTEL ANGIELSKI. S. Żurakowski z Podola rosyjskiego, E. Bodyński z Bukowiny, A. Żabęcki ze Zbaraża, W. Kisielewski z Sądowej Wiszni, A. Bieńkowski z Brzeżan, J. Gärthler z Brzeżan.

HOTEL LANGA. F. Siemieński z Komarna, B. Miejski z Zaleszczyk, P. Długoszewski z Doliny, L. Lindenberg z Berlina, G. Henkel z Paryża.

HOTEL WARSZAWSKI. E. Kowalski z Laszek górnych, Kamiński z Laszek, Pawlinkowski z Mościsk, J. Krzysztofowicz z Tarnopola, J. Meixner z Tarnopola.

HOTEL EUROPEJSKI. W. hr. Grocholski z Rosji, E. Hediwy z Przemyśla.

HOTEL LAZARUSA. J. Zworzil z Brzeżan, D. Kogut i L. Kruger z Krakowa, M. Baraff z Ostrawy.

N A D E S Ł A N E.

Panowie P. T. Prenumeratorowie Dziennika Polskiego za nadesłaniem 50 cnt. w. a. otrzymają kalendarz humorystyczny Różowego Domina na rok 1883 — franco.

Wydawca i redaktor odpowiedzialny: Józef Laskownicki. Z Drukarni „Dziennika Polskiego," pod zarządem Leona Żubalewicza.